

UCZESTNICZĘ  
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



**Krąg Biblijny nr 12**

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla  
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Sióstr Prezentek w Rzeszowie

**XXXIII Niedziela zwykła 17 XI 2024**

### **Owe dni Mk 13,24-32**

(24) W owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. (25) Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. (26) Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. (27) Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. (28) A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. (29) Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. (30) Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. (31) Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. (32) Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

## **Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu**

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

### **Ewangelia według św. Marka**

#### **Mk 13,24-27 – Przyjście Syna Człowieczego**

Po czasie Kościoła walczącego nadchodzi czas triumfu Syna człowieka.

Los świata streszcza się w tym chwalebny momencie, w którym Jezus przychodzi osądzić świat i zbawić swoich wybranych (w.26-27).

Cierpienia chrześcijan są drogą prowadzącą do chwalebного przyjscia Syna Człowieczego.

Dwukrotnie i w odniesieniu do dwóch różnych chwil Jezus mówił o swoim chwalebnym przyjsciu jako Syna Człowieczego.

W domu Kajfasza powiedział zgromadzonym: „**Ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi**” (14,62).

Tutaj natomiast odnosi się do chwili odleglejszej, mówiąc, że na końcu czasów ci, którzy wówczas będą żyli, „ujrzą” Syna Człowieczego (w.26).

Dlatego wydaje się, że te słowa Jezusa odnoszą się do dwóch różnych chwil: w domu Kajfasza zapowiada On swoje chwalebne zmartwychwstanie, będące znakiem Jego późniejszego triumfalnego przyjscia.

W obydwu przypadkach proroctwo przywołuje Syna Człowieczego, zapowiedzianego przez proroka Daniela (Dn 7,1-28): królestwa mogą się sprzeciwiać ludowi świętych, ale na końcu poddadzą się Panu i będą Mu uległe.

Z drugiej strony znaki wymienione w poprzednich wersach (w.24-25) przypominają karzący sąd Boga nad Babilonią i Edomem (Iz 13,10; 34,5).

Bóg jest gotów sądzić, nagradzać i karać.

Znaczenie tego fragmentu objaśniał **św. Augustyn**, mając na względzie przyjscie Syna Człowieczego w Jego majestacie: „**Można to rozumieć na dwa sposoby: jeden, że On przybędzie do swego Kościoła jak w obłoku, tak jak ciągle przychodzi teraz, zgodnie z tym, co mówi: < Wówczas ujrzycie Syna człowieczego siedzącego po prawicy mocy Boga i przychodzącego w obłokach nieba>. Przyjdzie On z wielką mocą i majestatem, gdyż Jego moc i majestat objawią się świętym, którym udzieli również mocy tak, aby nie zostali zwyciężeni przez podobne prześladowanie.**

Drugi zaś [sens to ten], że Pan przyjdzie w swoim ciele, w którym zasiada po prawicy Ojca, w którym także kiedyś umarł, zmartwychwstał i wstąpił do nieba”.

### **Mk 13,28-37 – Pewność końca: nauka płynąca z drzewa figowego. Czas powtórnego przyjscia Chrystusa.**

Końcowe wersety tej mowy opisują zwięźle, jaka powinna być postawa uczniów Pana (w.37): uwaga, czujność (w.33.35.37). Pewne jest, że Chrystus przybędzie.

Obydwa obrazy użyte przez Niego są bardzo wymowne.

W przykładzie figowca (w.28), drzewa wypuszczającego liście najpóźniej w roku, naucza On, że może przybyć później, niż im się wydaje, ale Jego przyjscie jest pewne jak rozwój tego drzewa.

To właśnie pozwala odróżnić niepewne oczekiwanie od pewnej nadziei.

Obraz pana domu (w.34-350 poucza, że czas powrotu Chrystusa jest nieokreślony – może nastąpić w każdej chwili. Uczeń powinien czuwać.

**„Pan ukrył przed nami tę chwilę, aby każdy z nas czuwał i nie wykluczał, że może to nastąpić jeszcze za jego życia. [...] Pan powiedział tylko tyle, że przyjdzie, ale nie określił, kiedy to nastąpi, i dzięki temu stale Go wyczekują wszystkie pokolenia i wieki” (św. Efrem).**

Kościół zachęca nas do takiego czuwania w liturgii adwentu.

**„O dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec” (w.32)** To zdanie stało się **crux interpretum** dla badaczy Ewangelii.

Jest ono bardziej zrozumiałe w kontekście słów Jezusa (w.30-33).

W pismach apokaliptycznych przedstawiano nowe objawienia dotyczące wydarzeń obecnego pokolenia oraz wieku albo świata przyszłego (w.30).

W związku z tym Jezus mówi uczniom, by nie dawali wiary nowym objawieniom (w.32).

Tylko Jego słowa mają wartość nieprzemijającą (w.31), a sprowadzają się do jednego: **„czuwajcie”** (w.33).

Wobec tego słowa Jezusa można interpretować tak, jak niektórzy ojcowie Kościoła – mianowicie nie chodzi o to, że Chrystus nie zna tych wydarzeń, ale że nie chce ich ujawniać.

Można też je rozumieć w ten sposób, że Jezus nie zna tego czasu jako człowiek.

**„Gdy uczniowie pytali o kres, słusznie powiedział wtedy: <ani Syn>, przemawiając na sposób cielesny ze względu na ciało, aby ukazać, że jako człowiek nie wie, bo przecież niewiedza jest czymś właściwym ludziom [...]. Jak bowiem, stawszy się człowiekiem, po ludzku doświadcza głodu, pragnienia i namiętności, tak po ludzku nie wie. Natomiast na sposób boski, będąc Logosem i Mądrością w Ojcu, wie i zna wszystko” (św. Atanazy).**

**Św. Jan Paweł II** – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

**Komentarz homiletyczny do Ewangelii wg św. Marka**

**Mk 13,24-32 – Paruzja Syna Człowieczego i Sąd Ostateczny**

**„Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą” (Mk 13,31).**

Chrystus mówi o przemijalności wszelkiego stworzenia, świata i człowieka na świecie. Nasze codzienne doświadczenie potwierdza prawdę tych słów.

Są one szczególnie aktualne w miesiącu listopadzie, w którym nasze myśli zwracają się w sposób szczególny ku zmarłym, ku tym, którzy przeminęli w naszym widzialnym świecie.

Śmierć wydarła ich z jego widzialnej sceny. Jedynie pamięć ludzka zachowuje ich imiona, jedynie serca odczuwają ból po ich utracie, niekiedy przez długi czas. (...)

Wspomnijmy o naszych zmarłych i otoczmy ich szczególną modlitwą. Ale nie tylko to. Posłuchajmy również tego, co oni mówią nam w pewnym sposób słowami Psalmu z liturgii.

**„Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem, to On mój los zabezpiecza”** (Ps 16 [15],5).

Wobec nieuchronnej konieczności śmierci, w pewnym sensie wobec prawa przemijalności wpisanego w całe stworzenie, pozostaje sam Bóg.

Chrystus mówi o przemijalności świata, i jednocześnie o nieprzemijalności słów Boga żywego. Te słowa nie przemijają nigdy i moc Boża jest niezniszczalna. Te słowa i ta moc stały się dziedzictwem i niejako przeznaczeniem człowieka. W ten sposób Bóg zabezpiecza jego los.

Psalmista mówi dalej w ten sposób: **„Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje. Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje, a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie, bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie”** (Ps 16[15], 8-10).

Słowa Chrystusa, które nie przemijają, odniosły zwycięstwo nad śmiercią.

Psalm zapowiada mesjanistyczną prawdę o zmartwychwstaniu. Istotnie, zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa rzuciło całkowicie nowe światło na ostateczne przeznaczenie ludzi podległych konieczności śmierci.

Ci, którzy opuszczają ten świat, nie zmierzają jedynie ku śmierci, lecz idą w kierunku Boga Żywego, w kierunku tego Słowa, które nie przemija. Idą w kierunku tej mocy, która jest niezniszczalna.

Wyznajemy z całym Kościołem:

**Wierzę w ciała zmartwychwstanie, wierzę w życie wieczne.**

Czytania biblijne dzisiejszej niedzieli ożywiają w nas tę wiarę.

Świat ukazuje człowiekowi codziennie nieuchronność śmierci. Równocześnie chce go zamknąć w pewien sposób w granicach życia, które przemija razem z nim.

Słowo Boga Żywego ukazuje temu samemu człowiekowi perspektywę życia, które nie przemija: **„Ty ścieżkę życia mi ukazesz, pełnię Twojej radości – i wieczną rozkosz po Twojej prawicy”** (Ps 16[15], 11).

W tej perspektywie życia, które nie przemija, staje dzisiaj przed nami Chrystus, jako jedyny i wieczny kapłan: pośrednik między czasem i wiecznością, między człowiekiem i Bogiem.

W Liście do Hebrajczyków czytamy: „**Jezus Chrystus złożywszy raz na zawsze ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego**” (Hbr 10,12-13).

Wiemy, że zwycięstwo w walce między dobrem i złem zostało odniesione przez krzyż. Chrystus zwyciężył przez ofiarę. I Jego ofiara na krzyżu za grzechy trwa. Nie przemija, tak jak nie przemija Jego słowo.

W promieniu tej ofiary toczy się historia ludzkości i historia każdego człowieka.

„**Jedną bowiem ofiarą udoskonalili na wieki tych, którzy są uświęceni**” (Hbr 10,14).

Ofiara Chrystusowa niesie w sobie nadzieję ostatecznego zwycięstwa dobra nad złem: nad grzechem, nad cierpieniem i nad śmiercią. Ona ukazuje nam „**ścieżkę życia**”.

\*\*\*

Świat kroczy ku swojemu kresowi. O dniu końca nikt nie wie, „**ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec**” (Mk 13,32).

W świetle słów Ewangelii te „koniec” lub „kres” nie zamyka historii człowieka, lecz otwiera ją w definitywnym wymiarze, otwiera za pośrednictwem Syna Człowieczego, za pośrednictwem drugiego przyjścia Chrystusa.

- ❖ „**Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą**” (Mk 13,26).
- ❖ „**On przyjdzie, aby zebrać swoich wybranych z czterech stron świata**” (Mk 13,27): tych, którzy stali się dojrzałymi dzięki prawdzie Jego słowa i mocy Jego krzyża.

To ci, o których mówi prorok Daniel w pierwszym czytaniu: „**Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze**” (Dn 12,3).

To ci, których protagonistą jest Michał, wielki książę, również wspomniany przez proroka. Imię Michael znaczy „**Któż jak Bóg?**”, **I w tym imieniu, jak w syntetycznym skrócie, zawiera się prawda i szczęśliwość życia wiecznego.**

# Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

## Spadające gwiazdy (Mk 13, 24-32)

W związku z tym, że liturgicznie kończy się nam rok, mamy dziś Ewangelię opisującą koniec świata i to, co będzie się działo u schyłku czasów.

Oczywiście trzeba pamiętać, że wszystkie teksty biblijne poruszające ten temat można podzielić na te, które w jakiejś mierze opisują prawdziwe wydarzenia, które miały miejsce lub będą się działy, na te, które są tylko symboliczne, oraz na te, które zawierają w sobie zarówno ten poziom dosłowny, jak i duchowy.

Dzisiejszy fragment Ewangelii św. Marka, opowiadający o znakach końca świata na niebie, o gasnącym słońcu, o spadających gwiazdach, o księżycu, który przestaje już dawać jakiegokolwiek światło, należy zdecydowanie do trzeciej grupy tekstów, ponieważ może kiedyś przy końcu świata materia będzie się rozsypywać w taki sposób, ale jednocześnie te obrazy kryją w sobie duchowe znaczenie.

Obraz słońca i gwiazd jako ciał niebieskich świecących i oświecających świat to w Biblii bardzo częsty symbol autorytetów.

Różni prorocy i przewodnicy ludu byli porównywani do gwiazd lub księżyca, które prowadzą ludzi w podróży ziemskiej. Słońcem zwykle nazywany był Pan Bóg, pewnie analogicznie wobec życiodajnych właściwości słońca.

I kiedy Ewangelia mówi, że w czasach ostatecznych (które trwają od dwóch tysięcy lat, czyli od momentu, gdy Chrystus wstąpił do nieba) nastąpi upadek i zaćmienie tych światła, to duchowo może to oznaczać upadek dotychczasowych autorytetów.

Nietrudno zauważyć, że to dzieje się na naszych oczach. Ludzie, którzy do tej pory byli uważani za przewodników ze względu na swoją mądrość, często blakną, a nawet się kompromitują i upadają.

Wystarczy spojrzeć na Kościół, który w naszych czasach przestał być dla wielu wiarygodnym autorytetem.

Wiele nauk chrześcijańskich jest niezrozumianych, a więc także odrzuconych, a poza tym wielu członków Kościoła zostało skompromitowanych przez swoje grzechy i słabości.

Można więc powiedzieć, że światła i gwiazdy rzeczywiście zaczęły mocno blaknąć, a w niektórych miejscach już zupełnie spadły z nieba.

I choć to brzmi bardzo smutno i dołująco, bo prawdziwie niełatwym doświadczeniem jest obserwowanie takich przemian, to jednak według Ewangelii inaczej powinniśmy patrzeć na ten czas.

W Markowym opisie znaków końca czasów pojawia się bardzo ważne słowo: „wówczas”, które łączy opis spadających gwiazd i zaćmienia księżyca z przyjściem Syna Człowieczego: „**Gwiazdy będą spadać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą**”. Co to oznacza?

Ten czas upadku autorytetów jest jednocześnie momentem objawienia się Pana Jezusa, Jego działania w nas pełnego chwały i mocy.

Kiedy więc tracimy grunt pod nogami i poczucie bezpieczeństwa, bo znikają nam z firmamentu autorytety, to wtedy mamy wypatrywać Boga przychodzącego z mocą.

Podczas różnych rozmów z ludźmi często słyszę pytanie: „Ojcze, kogo słuchać?”.

I choć jest to dobre i ważne pytanie, to nie ma na nie bardzo konkretnej, niemalże imiennej (jakby wielu chciało) odpowiedzi.

My byśmy czasem chcieli, by istniała w Kościele jedna i ta sama, niezmienna nauka o wszystkim. Tymczasem sprawa jest bardziej skomplikowana.

W nauce Kościoła jest taka materia, w której absolutnie nie ma żadnych rozbieżności, na przykład dotyczy to podstawowych prawd wiary, nauki o sakramentach czy dogmatów – te kwestie są nienaruszalne. Kto w tych sprawach myśli inaczej, błądzi.

Ale w nauce katolickiej jest też taka materia, która zakłada możliwość poszukiwania prawdy różnymi drogami. W tych płaszczyznach możemy się różnić, możemy dyskutować, polemizować i się nie zgadzać.

Skąd w nas zatem tak silna potrzeba, by wszystko było identyczne i jasno określone? Otóż wydaje mi się, że z pragnienia poczucia bezpieczeństwa i lęku przed zbłądzeniem.

Jeśli jednak pójdziemy za tymi pragnieniami, nie będziemy mogli doświadczyć tego, o czym mówi dzisiejsze Słowo, ponieważ właśnie w takim zmieszaniu, poruszeniu gwiazd i konieczności nieustannego poszukiwania prawdy można prawdziwie spotkać Jezusa.

Życie chrześcijanina nie ma być zatem spokojnym trwaniem w skostniałych i bezpiecznych twierdzeniach, ono ma być ciągłym zmierzaniem do przodu, ciągłym odkrywaniem tajemnicy, którą jest Bóg, nawet za cenę pomyłek i błędzenia w ciemnościach.

Nie możemy poddać się duchowemu lenistwu, które szuka wygody i zatwierdzonych pieczętą sposobów myślenia.



Gdy blakną autorytety, nie mamy się pogrążyć w lęku, ale rozpocząć bardzo intensywne poszukiwanie Boga.

Może warto posiedzieć dziś na modlitwie z tą Ewangelią i popatrzeć, gdzie w nas i wokół nas bledną gwiazdy, a potem zapragnąć samemu znaleźć Boga, już nie opierając się na blednących autorytetach, ale na własnych intensywnych poszukiwaniach.

Na koniec zaś chciałbym zacytować **św. Augustyna**, bardzo lubię te jego słowa, które dla nas mogą być inspiracją do jeszcze żarliwszego szukania Boga:

**„Dopóki szukasz Boga i masz wrażenie, że już Go prawie złapałeś, jest dobrze, bo rzeczywiście jesteś na drodze do pana Boga. Ale w momencie, kiedy Go złapiesz, kiedy już wiesz na pewno, że to On, to już nie jest Bóg”**

## Oczekuje już tylko Hbr 10,11-14.18

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

**"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020**

Kończymy List do Hebrajczyków. Również tutaj mowa o czasach ostatecznych. Ale to bardzo szczególny opis czasu końca.

### ❖ DO HEBRAJCZYKÓW

Kończy my lekturę Listu do hebrajczyków, którego autor nie jest nam znany, choć przez lata przyjęło się, iż to kolejny z listów św. Pawła. Tematem listu **jest osoba i dzieło Jezusa**, Arcykapłana i Ofiary Nowego Przymierza, które wypełnia i przewyższa Przymierze Mojżeszowe.

### ❖ JEDYNA OFIARA

Od rozdziału 8 do 10 autor Listu do Hebrajczyków opisuje **ofiare Chrystusa** i jej **wyjątkowość wobec ofiar Starego Testamentu**. Chrystus złożył ją przed samym obliczem Boga, w przybytku nieba, w miejscu Świętym Świętych, w ten sposób otwierając nam drogę do niego i ofiarując odkupienie (Hbr 9).

Jego ofiara znosi wszelkie ofiary Starego Testamentu (Hbr 10). Tam, gdzie dokonało się już odpuszczenie grzechów, nie potrzeba więcej ofiar.



## ❖ OCZEKIWANIE

W ostatnim fragmencie znów usłyszymy o tym, że ofiara Chrystusa – Arcykapłana jest jedyna i wystarczająca. Potem następuje **opis czasu końca**, w którym nie ma jednak zgiełku ostatecznej bitwy. Ta, według autora, już się dokonała przez ofiarę. Jezus dokonał prześlągnięcia, oczyścił Przybytek. Jego wrogowie zostali już pokonani. Obecny czas to czas oczekiwania na sąd i celebrowanie zwycięstwa Chrystusa na końcu czasów.

## NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni
- ✚ Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy.

## Translator

**Wprawdzie każdy kapłan staje codziennie do wykonywania swej służby i wiele razy składa te same ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów** (Hbr 10,11). Dosłownie: zabrać, unieść, pozbyć się (gr. **periaireo**) grzechu. Kapłani Starego Testamentu składali wiele ofiar, które nie mogły unieść grzechu jak zasłony, która na kimś spoczywa (por. 2 Kor 3,16).

## BIBLIJNY INSIDER

**Złamana moc grzechu.** Według autora Listu do Hebrajczyków wielkość Chrystusa Arcykapłana Nowego Przymierza polega na tym, że zdołał on **trwale usunąć grzech**, który zagrażał ludzkości (zob. TRANSLATOR). Jaką wartość miały zatem ofiary i rytury ekspiacyjne Starego Testamentu? Według wczesnochrześcijańskiego autora nie były one w stanie zgładzić ludzkiego grzechu (Hbr 10,11). Ofiary i oczyszczenia z głównym rytym Jom Kippur, który opisany jest w Księdze Kapłańskiej 16, wyrażały ludzką skruchę i grzeszność człowieka, odbudowywały naruszoną relację Przymierza i przestrzeń komunikacji między Bogiem a człowiekiem, zjednywały jednostce i wspólnocie Boże błogosławieństwo i przebaczenie, ale nie były w stanie złamać eschatologicznej mocy grzechu i wyroku potępienia, jaki ścierał on na całą ludzkość. Jak stwierdza to także św. Paweł, bez Ofiary Chrystusa na sądzie ostatecznym grzech by zwyciężył, doprowadzając ludzkość do zagłady (por. Rz 3,25-26). Chrystus nie tylko odsunął od nas grzech w doczesności, ale zniszczył jego moc na wieki.

**Zwycięzca.** Chrystus jako prawdziwy Syn Boży przelewając swoją krew za nas, zdołał zatem dokonać tego, czego nie mogły dokonać ofiary składane z krwi zwierząt. Złożywszy raz na zawsze ofiarę za grzech, **zasiadł po prawicy Ojca**. To miejsce, o które walczyli uczniowie Jezusa (zob. 25 niedziela zwykła), miejsce honorowe. Należy się Jezusowi ze względu na jego synowską naturę. Ukończywszy swą misję, Syn wraca do Ojca. W wyniku Jego zwycięstwa nad grzechem i posłuszeństwa Ojca Bóg rzuci pod jego stopy wszystkich nieprzyjaciół, z których ostatnim, jak pisze Paweł, będzie śmierć (por. 1 Kor 15,24-28). Zwycięstwo Syna, które nastąpi na końcu czasów, jest pewne. Chrystus czeka na nie w Królestwie Boga, podobnie jak my, wciąż pielgrzymujący po ziemi.

**Doskonali.** „**Jedną ofiarą Syn udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni**” – czytamy. Do Chrystusa, jak pisał autor do Hebrajczyków, należy doskonałość: jako przewodnik naszego zbawienia został On przez Boga udoskonalony przez cierpienie (por. Hbr 2,10), On jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem i człowiekiem, kapłanem doskonałym na wieki (zob. Hbr 7,11.19.28), służy w doskonałym, niebiańskim przybytku (zob. Hbr 9,11) i składa z siebie doskonałą ofiarę (Hbr 9,23). Doskonałość, o której tu mowa, nosi w sobie konotacje kompletności, ukończenia, wypełnienia misji, **spełnionego życia** (gr. **teleioo**). Chrystus daje nam udział w swojej doskonałości, czyni nas kompletnymi na swoje podobieństwo. Oczyszczając z grzechu, sprawia, że nasze życie znajduje dopełnienie i pełnię w Jego chwale i w jego zwycięstwie. Do tego prowadzi nasze ciągłe uświęcenie: to nic innego jak ścisłe złączenie naszego życia z Chrystusem, tak abyśmy doświadczyli pełni Jego chwały.

## **II czytanie : Hbr 10,11-14.18 (Biblia Tysiąclecia)**

**(11) Wprawdzie każdy kapłan staje codziennie do wykonywania swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów. (12) Ten przeciwnie, złożwszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, (13) oczekując tylko, aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego. (14) Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. (15) Daje nam zaś świadectwo Duch Święty, skoro powiedział: (16) Takie jest przymierze, które zawrę z nimi w owych dniach, mówi Pan: dając prawa moje w ich serca, także w umyśle ich wypiszę je. (17) A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę. (18) Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy.**

## Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

### ➤ Teodoret z Cyru

#### Kapłani Starego Testamentu i Kapłan Nowego

„**Wszak [w Starym Testamencie] każdy kapłan spełnia codziennie służbę Bożą i wielokrotnie składa te same ofiary, które wszakże nie mogą zgładzić grzechów**”. Kapłani otrzymali polecenie składania wciąż tych samych ofiar, jednakże one bynajmniej nie usuwały grzechów.

„**On natomiast złożywszy jedną ofiarę za grzechy, zasiadł na zawsze po prawicy Boga, oczekując odtąd, «aż Jego nieprzyjaciele zostaną rzuconi jako podnózek pod Jego stopy» (Ps 110/109, 1). Przez tę bowiem jedną ofiarę uczynił doskonałymi na wieki tych, którzy zostają uświęceni**”.

Tam [w Starym Testamencie] jest wielu kapłanów i wiele ofiar, ale nie ma z nich żadnego pożytku (Hbr 10, 11), tutaj jeden i ten sam jest równocześnie kapłanem i ofiarą. On zgładził grzechy i nie potrzebuje już żadnej ofiar, lecz zasiada z Ojcem, który Go zrodził i czeka na kres obecnego życia.

Wówczas bowiem wszyscy nieprzyjaciele oddadzą Mu pokłon jako Bogu i Panu. Jego nieprzyjaciółmi są: przede wszystkim diabeł i tłum demonów, a potem ci wszyscy żydzi i poganie, którzy nie przyjęli światła wiary, a wraz z nimi również rzesze heretyków, którzy ośmielili się Mu bluźnić.